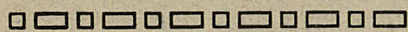
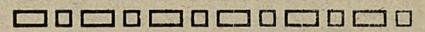


TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.



WYCHODZI W SOBOTĘ.

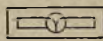


Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie K 4[—], półrocznie K 2[—], kwartalnie K 1[—]. Numer pojedynczy 10 h.
Nieopieczętowane reklamy wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

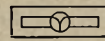
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem: REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO” w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronie 30 K, na 1/2 str. 16 K, na 1/4 str. 9 K, na 1/8 str. 5 K, na 1/16 str. 2⁵⁰ K, za jeden raz; przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust
Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.



W IMIĘ BOŻE!



Z tygodnia.

Na świecie nie wesoło. W Cieszynie rozbijają szyby w oknach i głowy na karkach Polakom... Niemcy. Rząd się w to nie miesza. Tacy prawdziwi Niemcy jak „Lasota”, syn polskiego kmiecia szalejąc najbardziej, im „Nordmark” życie zawdzięcza. Do Wilamowicz zjechali wysłańcy Gustaw Adolf-Vereinu i namówili Wilamowiczów do budowy czysto niemieckiej szkoły. Szkoda, że Wilamowiczów p. Smółski, a za nim Dr. Dziama, tak w „Niemcech w Galicyi” wychwalali. Jeżeli Wilamowiczanie nie zmieniają swego zamiaru, zejść na takich marnych kulturtraegerów, od jakich nasz światek się roi. Awanturowali się uczniacy niemieccy w Pradze, robili to z woli krajowych i zagranicznych intrygantów, którym zależało na tem, by ministeryum barona Włodzimierza Becka utracić. Udało się to, br. Beck wraz z wszystkimi ministrami poprosił Cesarza o zwolnienie. Nie z miłości, ale z uczciwej i sprawiedliwej, a co najważniejsza rozumnej polityki br. Beck był dla Polaków rzetelnym sprzymierzeńcem, jakich nie wielu wśródzydentów ministeryalnych posiadaliśmy. jakim będzie następcą br. Becka p. Bienerth — pokaże przyszłość dopiero.

Żywoć Rady Państwa obecnej długim już nie będzie. Niestety gorączka wyborcza może nas znowu znieprawić; nowe wybory mogłyby tylko jedną rzecz dobrą przynieść, wyzbycie się tych posłów, co posługują tylko dla dyet, co posłowanie uważają za zarobek. Grzmiące słówka mają na ustach, a są nierobami, a zdania własnego nie mają, bojąc się zarobek utracić.

W Warszawie szkoły polskie otwarto, gdy pojawił się zbiorowy artykuł polityków polskich, potępiający gwałty popełniane na szkołach rosyjskich i ich uczniach. Nie znaczy to wcale, że Polacy mają swe dzieci do szkół rosyjskich zapędzać koniecznie.

W Dumie nie zaszedł żaden jeszcze doniośły wypadek. Posłowie: angielscy i rosyjscy poradzili serb-

skiemu ministrowi spraw zewnętrznych, by wojną nie groził. To samo usłyszawszy od cara królewicz serbski Jerzy powrócił do Belgradu, nie zatrzymując się w Warszawie i unikając wstąpienia na ziemię Austro-Węgier. Zbroi się jednak Serbia nie na żarty. Serb Malosowicz próbował nawet w Peszcie wysadzić bombą jeden okręt austro-węgierski. Słychać ciche głosy prawiące o przymierzu odpornem państw bałkańskich: Turcyi, Bułgaryi, Serbii, Czarnogóry — przeciw Austryi, której wojska opuściły już Sandżak.

Książę Bülow, z powodu artykułów gazet angielskich, wyjaśniających stanowisko dwuznaczne cesarza Wilhelma wobec Burów i Anglików, którym jednym i drugim dawał rady i życzliwość niby to okazywał — będzie musiał prędzej czy później ustąpić.

Nawiązując do rad udzielanych przez Wilhelma II Burom „Neues Wiener Journal” puścił taki dowcip, że car miał rzec do królewicza Serbii Jerzego te słowa:

„Wiele ci dać nie mogę kochany kuzynie, ale służę ci radą. Zwróć się do cesarza Wilhelma. Fabrykuje on plany wojenne. Poproś niech pośle Austryi plan wojny przeciwko Serbii. Wówczas wy Serbowie, możecie być pewni, że zwyciężycie”.

Dowcip ten ukazał się w „Neues Wiener Journal” w przededniu przyjazdu Wilhelma II do Eckertsau i Schönbrunnu w Austryi Niższej. Dziw, że nie uległ ten dowcip konfiskacie. O pobycie Wilhelma II w Austryi, pora przyjdzie później się rozpisać. O ubezpieczeniu rolników na starość i na wypadek nieudolności do pracy, nie tu miejsce pisać. Z ustawą tą i rolnicy i zastępcy powinni się bowiem należycie zaznajomić, wzmianki o tej ustawie nie mogą nikomu wystarczyć. O odroczonej Sejmie niech w Tygodniku prawi autor „Wrażen z bieżącej sesyi”, przeglądziarz tygodniowy nie chce się w tem wypowiadać, stojąc w niektórych sprawach na odmiennem zupełnie stanowisku, a polemik nawet wytwornych (nie brutalnych i obraźliwych) i podpisanych pełnem uazwiskiem, nasze pismo strzedz się winno jak ognia!

Kor, Zor.

„Wrażenia z bieżącej sesji sejmowej“.

(Korespondencyja ze sfer poselskich).

(Ciąg dalszy).

Ośrodkiem każdej sesji w każdym ciele parlamentarnem jest ogólna dyskusja budżetowa, podczas niej bowiem mówi się o ogólnem położeniu kraju i jego potrzebach, a wszystkie stronnictwa wypowiadają swoje poglądy i określają swoje cele i dążenia. Tegoroczna dyskusja budżetowa w naszym Sejmie była poważną i spokojną, a jedynie ze strony ruskiej tętniała chwilami nienawiść. Zabierali głos posłowie ze wszystkich stronnictw i tak ze strony polskiej mówili z prawicy narodowej: Paygert, hr. Piniński, hr. Stanisław Tarnowski, Jaworski, Tadeusz Cierński i Milewski, z klubu ludowców: Stapiński, Stefczyk, Witos i ks. Pastor, z lewicy demokratycznej Battaglia i Leo a ze strony ruskiej z klubu starorusinów Korol i Dudykiewicz, z klubu ukraińskiego Oleśnicki, Makuch i Staruch. Reprezentant centrum katolickiego (składającego się z 6 posłów), p. Marszałkowicz nie przyszedł wprawdzie podczas ogólnej dyskusji do głosu, ale później przy dyskusji szczegółowej złożył oświadczenie, że partya jego opiera się na encyklice Ojca św. Leona XIII o demokracji chrześcijańskiej a w sprawach krajowych najbardziej zbliża się do partyi ludowej. P. Stapiński zaś w imieniu klubu ludowców oświadczył, że stronnictwo jego obecnie, gdy znalazło się w Sejmie w sile 22 głosów a w Wiedniu jego posłowie, uznawszy solidarność narodową, wstąpili do Koła polskiego, zaprzestaje dawnej swej agitacy i walki klasowej oraz walki z duchowieństwem, a przystępuje do realnej i pozytywnej pracy dla kraju. Oświadczenie takie przyszło p. Stapińskiemu tem łatwiej złożyć, że jeden z członków klubu ludowego, dr. Bernadzikowski, został członkiem Wydziału krajowego i w ten sposób ludowcy otrzymali bezpośredni udział w rządzie krajowym. Z prawicy narodowej oświadczył więc hr. Piniński, że stronnictwa zachowawcze wcale nie smucą się z tego, iż w obecnym Sejmie nie stanowią już większości, przeciwnie cieszą się,

że odpowiedzialność za rządy w kraju i rozwój kraju ponoszą teraz wraz z nimi i posłowie ludowi i posłowie demokratyczni. W ten sposób nastąpiła możliwość wspólnej ustawodawczej i politycznej pracy wszystkich stronnictw polskich, nastąpiło zatarcie skrajnych różnic w poglądach na najważniejsze sprawy krajowe i jest nadzieja, że to zbliżenie, dokonane w Sejmie, przeniesie się także na kraj, zapoczątkowując nowy okres wspólnej zgodnej pracy wszystkich warstw narodu polskiego dla zbudowania sobie lepszej przyszłości.

Największa część dyskusyi zajęła sprawa ruska. Nic dziwnego. Jest to sprawa dla nas, którzy zawsze pragniemy zgody z bratnim nam narodem ruskim, najboleśniej a obecnie najbardziej piekąca kiedy Rusini próbują nam szkodzić w Wiedniu, a poza granicami kraju szukają pomocy już to w Berlinie, już to w Petersburgu i jawnie dążą do jakiegoś nowego podziału naszej Ojczyzny. Dyskusyę ruską rozpoczęli sami Rusini. W imieniu klubu ukraińskiego złożył deklaracyę p. Oleśnicki, którą można streścić krótko: jego klub stoi na „nieprzejednanem“ stanowisku i ani swej dotychczasowej walki ani hajdamackiej metody tej walki nie zaniecha, póki nie nastąpi podział Galicyi na część polską i ruską; p. Oleśnicki żąda wszystkiego od Polaków, w zamian nie dając nic ze strony Rusinów. Ostry ton mowy p. Oleśnickiego tym razem zadziwił dlatego, że dzień przedtem jednym członkiem Wydziału krajowego wybrano posła p. Keweluka i w ten sposób otrzymali ukraińcy udział w rządzie krajowym. Bardzo zaś niemile raziło, że p. Oleśnicki, który przed tym faktem przyrzekł potępić hajdamacki mord, dokonany na ś. p. Andrzeju hr. Potockim, a przez to niejako zaprzec się hajdamaczyzny, przyrzeczenia nie dotrzymał. W imieniu zaś klubu staroruskiego złożył deklaracyę p. Korol; jego deklaracya była ważną. Dotąd Starorusini uważali się za jedność z narodem rosyjskim i za ostatni swój cel stawiali przyłączenie Galicyi wschodniej do Rosyi. Teraz p. Korol oświadczył, że wprawdzie Starorusini uznają łączność kulturalną z Rosyą, ale narodowość ruską uważają za odrębną i chcą kształcić się w ruskim języku i jako odrębny naród rozwijać. Oświadczenie to, chociaż pierwsze jego zastrzeżenie wymagałoby wyjaśnienia, przyjęli Polacy oklaskami. A gdy dalej jeszcze

Śruba podatkowa

czyli

Komisya szacunkowa — a podatnicy.

Słowo wstępne.

Nie dziwcie się Szanowni Czytelnicy, że choć feletonista, a więc referent lekkiego materiału redakcyjnego obrałem za temat moich pogawędek sprawy ciężkie a raczej ciężące bardzo na biedzie naszej — ale stało się to przez przeoczenie naszego naczelnego redaktora. Wskutek notatki waszej, że umieszczać będziemy żale na wymiar podatków o ile będą obejmowały daty szczegółowe, zasypano nas listami w tej materyi. Naczelnny redaktor myśląc, że to „bajki“ przydzielił mi ten cały materiał a ja obrobiłem go po swojemu i wybaczcie Czytelnicy, że Was nim nudzić będę.

Niestychanie wysoki wymiar podatków, tak zarobkowego jako też osobisto-dochodowego za rok bieżący, wywołał w naszym powiecie takie rozgoryczenie, jakiego nie pamiętamy jeszcze nigdy. Że płacenie podatków a szczególnie osobisto-dochodowego nie należy do przyjemności życia na tym bożym świecie rzecz powszechnie wiadoma, no i zrozumiała, że każdy obywatel, ziemię tę zamieszkujący, podatki płacić powinien i płacić musi — nie ulega najmniejszej wątpliwości; ale że nikt niema prawa „wyciskać“ z podatnika większego podatku aniżeli tenże podatnik płacić „może“ — na to już żadne nie zezwala prawo. Tymczasem „obywatelska“ nasza komisya szacunkowa, a w każdym razie jej większość pod przewodnictwem c. k. sekretarza skarbowego p. Fischera — tak się w tym roku życzliwie do skóry mieszkańców powiatu zabrała, że postanowiła zedrzeć ją z nich żywcem, bez względu na to czy podatnik taką operacyę wytrzyma, czy pod nożem zginie. Znacni panowie „prześcianić, bo się źle bawicie, dla was to i g r a s z k ą, nam chodzi o życie!“ gdybyśmy podatnika uważać mogli za nos, a podatek za chusteczkę do czyszczenia tego nosa, to z tego porównania sens moralny będzie taki: dopóki się nos wyciera w sposób powszechnie praktykowany — nie będzie to szkodliwym; ale jeżeli się to

p. Korol, oświadczył, że potępia zarówno tych, którzy biorą ruble rosyjskie jak i tych, którzy biorą marki pruskie oraz że klub staroruski gotów jest na polu ekonomicznym wspólnie pracować z Polakami dla dobra kraju i obu narodowości, zdawało się, że z klubem tym będzie możliwe porozumienie. Wybrano też jednego członka tego klubu, posła Hanczakowskiego zastępcą członka Wydziału krajowego. Niestety w dalszym przebiegu obrad sejmowych, ile razy szło o interes narodowy, jak np. przy sprawie rozszerzenia autonomii sejmowej, lub gdy szło o dobro całego kraju, oba kluby ruskie zajmowały razem front przeciw Polakom i oba głosowały nawet przeciw budżetowi, chociaż od normalnego budżetu zależy całe gospodarstwo krajowe, a więc dobro tak polskiego jak i ruskiego ludu. Dlatego też Polacy musieli się bronić przeciw Rusinom i słusznie stwierdził hr. Stanisław Tarnowski, że nie ma dziś wśród Rusinów partii, po której możnaby dłoń wyciągnąć.

Resztę ogólnej dyskusji budżetowej wypełniały sprawy ekonomiczne. Szczególną zwracano uwagę na potrzebę materalnego podniesienia stanu rękodzielniczego i stanu włościńskiego. Generalny referent budżetowy zwrócił uwagę, że jak dawniej zboże polskie gruntuwało cudzą potęgę, tak obecnie eksport ludu polskiego i ruskiego, wychodzącego za granicę celem zarobku, przyczynia się do wzrostu ekonomicznej potęgi Niemiec, tego największego naszego wroga. W tem leży największe niebezpieczeństwo i potrzeba tak przekształcić u nas stosunki w kraju, aby emigracja do Prus ustała. Stać się to może tylko przez zrozumienie znaczenia pracy tak pod względem podniesienia dobrobytu jak i jej politycznego wpływu. Praca bezpośrednio ulepsza gospodarstwo, a pośrednio skutkiem niej wzrasta wzajemne zaufanie, następuje zbliżenie i umożliwienie korzystnego rozwiązania najbardziej zawitych narodowościowych kwestyj. Dlatego przedewszystkiem potrzeba reform, mogących wytworzyć lepsze warunki pracy.

Padły jeszcze dwie mowy z zupełnie odrębnego stanowiska. Mianowicie hr. Stanisław Tarnowski i arcybiskup ks. Teodorowicz wskazywali na zanik wiary, na zdżiczenie moralne, na zgniliznę obyczajową, której u nas

jeszcze nie wiele, ale która przesącza się do nas coraz bardziej z za kordonu, gdzie szerzy się anarchia ducha i ciała. Przed takimi rozkładczymi wpływami trzeba zamykać i serce i dom. To nie jest rzecz żadnego wyznania, żadnej opinii publicznej, żadnego stronnictwa, to jest rzecz ogólnie ludzka i polska.

Potem uchwalono budżet, a raczej dwa budżety, bo na rok bieżący 1908 i na rok przysły 1909. Łączna zatem suma wydatków na rok 1909 wynosi 53,548.685 kor. Na pokrycie tej sumy są dochody kraju 24,182.434, krajowe dodatki do podatków państwowych przyniosą 18,394.192 kor., a brakującą jeszcze resztę 10,972.059 kor. potrzeba będzie pokryć pożyczką. Od szeregu już lat budżet Galicyi kończy się niedoborem, który bywał pokrywany krótko-terminowymi pożyczkami. Pożyczki te będą spłacone za dwa lata kapitałami funduszu propinacyjnego, które w tym czasie wpłacone zostaną do kasy krajowej. Ale na pokrycie niedoboru z r. 1909 fundusz propinacyjny już nie wystarczy. Dla tego sprawa sanacji finansów krajowych staje się nagłą. Wiadomo, że kraj nie mając innych źródeł dochodu, zamierzał szukać uzdrowienia finansów w podwyższeniu podatku od wódki. Tymczasem także i rząd na to źródło podatkowe położył swą rękę i radby zabrać z niego większą część dla zasilenia kas państwowych. Słusznie więc uczynił Sejm, uchwalając ostrą rezolucję do rządu z żądaniem pozostawienia całego dochodu z podwyższenia podatku od wódki na potrzeby kraju. Nadto potrzeba w gospodarce krajowej zaprowadzić jak największą oszczędność i zawsze stosować się do zasobu kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi)



zacznie czynić w sposób tak gwałtowny, że nos się zakrwawi, to już będzie to „niezdrowo!“. I wówczas musielibyśmy powiedzieć, że ten, który w taki sposób chusteczki do nosa używa, albo jej nigdy dotąd w rękę nie miał i obchodzić się z nią nie umie, albo znajduje się ona w rękach człowieka złośliwego, który za swoje niepowodzenie życiowe — mści się na niewinnym nosie. Ztąd wniosek dla was, zacni panowie członkowie komisji szacunkowej! Dzierżycie mandaty bądź -co -bądź zaszczytne, które w krótkim już czasie zdobędą wam wasz cel i wysokie tytuły, c. k. radców podatkowych pozyskaliście te mandaty od ludzi, którzy wam je powierzyli z ufnością i przekonaniem, że potraficie w sposób legalny stosować „używanie chusteczki do nosa“ — a tegoroczny wymiar podatków dowodzi, żeście to zaufanie wyborców zawiedli i pozwalacie „drzeć skórę żywcem z najbiedniejszych mieszkańców, do płacenia podatków obowiązanych. słusznie też cały żal, oburzenie i rozgoryczenie obywateli zwraca się dzisiaj ku wam — dlaczego? Bo nie strzeżiliście interesów waszych współobywateli, bo prawdopodobnie nie bywacie na sesjach komisji, lub jeżeli na nich bywacie, załatwiacie tak ważne sprawy szybko bez należnego zastanowienia się, polegając lekkomyślnie na słowach referenta, któremu roz-

chodzi się przecież tylko o wyśrubowanie podatku bez względu na sprawiedliwość i dobro mieszkańców.

I niech nam nikt nie mówi, że za te anormalne stosunki spada wina na tego lub owego — a szczególnie c. k. inspektora podatkowego; wszakże on nie jest panem samowładnym i przy wymiarze podatków na waszych powinien polegać na informacjach. Możliwym jest, że w interesie jego, jako urzędnika c. k. skarbu leży jak najwyższe opodatkowanie ludzi i instytucji! Możliwym jest, że on spełniając, wedle swego przekonania, sumiennie obowiązki swego urzędu, nie liczy się z interesami powiatu i siłą podatkową jego mieszkańców, bo czyż od każdego c. k. urzędnika można wymagać, aby czuł się „obywatelem“ zarazem i czyż można mu z tego powodu czynić jakiegokolwiek zarzuty? Ale gdzież wy panowie członkowie komisji szacunkowej jesteście? Przecież wymiar podatków uchwała się pono — a w każdym razie uchwałać się powinno — większością głosów — więc możnaby wniść przewodniczącemu komisji za to, co wy większością głosów przyjmujecie? Wszem wobec i każdemu z osobna a przedewszystkiem wam, czcigodni nasi Czytelnicy i Korespondenci którzyście w licznie nadsyłanych nam listach nie szczędzili tylu przykrych słów pod adresem c. k. inspektora podatkowego — powia-

Kronika.

Zbożne dzieło. W sobotę dnia 7 listopada b. r. odbyło się uroczyste otwarcie chrześcijańskiej Spółki spożywczej w Chrzanowie. Po nabożeństwie odprawionem w kościele parafialnym, udali się liczni uczestnicy z inteligencji i ze sfer mieszczańskich do lokalu Spółki, gdzie poświęcenia sklepu dokonał proboszcz miejscowy Ks. Jakób Kamiński. Po poświęceniu skreślił w swem przemówieniu Ks. K. historię powstania Spółki oraz zaznaczył, że tylko przez łączenie się w organizacje ekonomiczne, skutecznie bronić się możemy przed coraz to bardziej wzrastającą drożyzną. Następnie przemówił p. Bogdan c. k. weterynarz powiatowy. W podniosłych a pełnych zapału słowach, wyłuszczył przyczyny, dla których handel dawniej w Polsce, pozostawał w ręku sprowadzanych Niemców i Żydów. Stąd to niezrozumienie i brak zmysłu handlowego u nas Polaków. Nowa jutrzienka poczyna wschodzić na niwie polskiej, Polacy poczynają się budzić z uśpienia, mają się handlu, przemysłu, bo przyszli do przekonania, że nie orężem, ale kulturą i siłą ekonomiczną zdołają osiągnąć swe ideały narodowe. Potem przemówił jeszcze delegat i prezes Spółki spożywczej z Krakowa Ks. Jan Minkiński oraz dyrektor Spółki chrzanowskiej Ks. Papesch. Rozwój Spółki zapowiada się świetnie. Dotychczas przystąpiło 220 członków. Inteligencja miejscowa użycza silnego poparcia, a mieszczaństwo i robotnicy z każdym dniem coraz więcej przystępują do Spółki jako nowi członkowie z tem silnem postanowieniem, że tylko w swoim sklepie zaopatrywać się będą w potrzebne im towary. — Przyp. Red. „Szczęść Boże w pracy”.

Sprostowanie. Zabawa taneczna w Towarzystwie kasynowym w Chrzanowie, która świetnie się zapowiada, odbędzie się 21 a nie 28 listopada. Zapowiedziało się wiele osób, nawet z Krakowa.

Ochronka w Chrzanowie. Dnia 21 listopada odbędzie się poświęcenie „Ochronki” w Chrzanowie o godz. 9 rano. Po poświęceniu odprawioną zostanie Msza św. w kaplicy Ochronki. Wydział Ochronki tuszy niepłonną nadzieję, że w uroczystości tej weźmie liczny udział obywatelstwo chrzanowskie i okoliczne.

Bandyta w Trzebini. We środę dnia 11 bm. powracała około godz. 9 wieczór z dworca Kolei północnej z Trzebini, córka wekslarza Schneidera. W chwili gdy Schneiderówna zbliżała się do toru kolei Trzebini-Skawce, napadł nagle na nią jakiś opryszek i starał się jej wyrwać torebkę z pieniędzmi. Gdy Schneiderówna zaczęła się bronić i krzyczeć, napastnik strzelił do niej dwa razy, jednak chybił. Na odgłos strzałów zbiegli się ludzie, do których opryszek zaczął również strzelać, na szczęście bezskutecznie.

Przejeżdżający właśnie drogą dozorca p. Sawkow, wyskoczył z bryczki i starał się pochwycić bandytę, który oddał w kierunku p. Sawkova znowu dwa chybione strzały i począł szybko uciekać w kierunku Chrzanowa. Kilku ludzi jak również zaalarmowany żandarm puścili się w pogoń za bandytą, po bezskutecznym jednak dłuższym pościgu, zniknął bandyta w ciemnościach za kłasztorem XX. Salwatoryanów.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa „Ochronki” dla małych dzieci pod wezwaniem św. Róży z Limy w Chrzanowie odbędzie się dnia 21 listopada 1908 r. (w sobotę) o godzinie 6-tej wiecz. we własnym domu Towarzystwa przy ul. Małgorzaty.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za czas ubiegły,
2. Wybór prezesa, skarbnika i 7 członków Zarządu,
3. Wybór komisji kontrolującej i
4. Wnioski i interpelacje.

W razie braku obecności odpowiedniej liczby członków Towarzystwa wymaganej statutem, odbędzie się w godzinę po czasie na który wyznaczono niniejsze Walne Zgromadzenie — następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad i powzięte na niem uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków Towarzystwa.

Pożary. Dnia 28 paźdz. b. r. zniszczył pożar w Młoszowej 2 domy wraz z stodołami napełnionymi zbożem wartości około 5000 koron. Przyczyną pożaru prawdopodobnie podpalenie zbrodniczą ręką. Na ratunek pospieszyła sikawka gminna oraz ochotnicza straż pożarna z Trzebini z naczelnikiem Dr. Dobrzyńskim. Poszkodowani Szczepan i Jan Brożkowie oraz Ludwik Swaczyna

damy i to twierdzenie z całą stanowczością podtrzymujemy, że cała wina za to, iż wam tak nieproporcjonalnie i „niesprawiedliwie” podwyższono podatki, spada nie na c. k. inspektora podatkowego, ale na komisję szacunkową, którą za to, że obowiązków na niej ciążących nie spełniła do publicznej wzywamy odpowiedzialności.

1. W znanej wsi tutejszego powiatu istnieje od lat prawie dwudziestu Kółko rolnicze, którego działalność ze wszzech miar pożyteczną — ocenili już niejednokrotnie przedewszystkiem rolnicy w powiecie sądowym krzeszowickim. Dlaczego? Bo w każdej chwili, czy im da się uczuć dotkliwie posucha, czy długootrwałe deszcze, czy inna jakakolwiek klęska elementarna — nim się zorganizuje jakiś komitet ratunkowy krajowy, lub powiatowy, nim do zarządu głównego Tow. kółek rolniczych, albo nawet powiatowego dojdzie wiadomość o tych klęskach — Kółko rolnicze w Krzeszowicach, pierwsze z akcją ratunkową pospiesza. Nie jest zadaniem tego artykułu, kogoś chwalić, ale przyznać trzeba, że przewodniczący tego kółka zawsze zapotrzebowania rolników — przewiduje i dostarcza potrzebującym nasion i nawozów sztucznych zawsze w chwili najstosowniejszej i po cenach takich, po jakich nikt inny dostarczyć im ich nie może. Jest to bowiem publiczną tajemnicą, że np. żyto zaku-

pione loco Kołomyja po 20 Kor, za 100 kilo — odstepuje się rolnikom po tej samej cenie ze spichrza w Krzeszowicach. Kto płaci należność przewozową? kto płaci dowóz z dworca do magazynu? Sklep kółka rolniczego z nadwyżki, uzyskanej ze sprzedaży towarów luksusowych, jak kawy, herbaty, czekolady, migdałów, rodzynek i t. p.! Oczywiście zrozumie to każdy — nawet wrogo do instytucji kółek rolniczych usposobiony, że popyt na tego rodzaju artykuły rolnicze jest znaczny — wpływa on na obrót kasowy przysparza wiele zajęcia i trudów personalowi sklepu i jego kierownikowi — a w rezultacie wykazuje straty. Bo wagon żyta kupiwszy za 2.200 K. (z należnością przewozową) — sprzedany za 2.000 K. — wykaże w obrocie zawsze sumę 4.200 K. ale wykaże i stratę w kwocie 200 K. — no przecież i analfabeta zrozumie!! Tak, zrozumie to analfabeta, ale nie może zrozumieć komisja szacunkowa, która wymierzając takiej instytucji podatek zarobkowy, powinna była ocenić jej obywatelską dodatnią działalność i wymierzyć jej podatek s p r a w i e d l i w y, ale nie taki, który wprost zachwiać może jej dalszą egzystencję! Wszakże jej dotychczasowy rozwój zawdzięczać należy tylko wytrwałej i ciężkiej pracy kilku jednostek, i — sprawiedliwemu traktowaniu byłej komisji szacunkowej. Taki dr. Michal-

mieli zabezpieczone swe realności w Towarzystwie wz. ub. w Krakowie.

W Luszowicach spłonął dnia 5 bm. dom i stajnia Stanisława Siaty. Przyczyna niewiadoma, prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Szkoda przeszło 1000 kor. była ubezpieczoną.

Sokół w Krzeszowicach. Otrzymujemy bardzo pocieszającą i miłą wiadomość, że grono ludzi dobrej woli krząta się około założenia w Krzeszowicach gniazda „Sokoła”. Rzeczywiście czas już na to wielki! Chrzanów, Jaworzno, Trzebinia, Siersza nawet, dawno już Sokole gniazda posiadają, a tylko te Krzeszowice — gdzie przecież tyłu znajduje się ludzi chętnych do pracy — trzymają się pod tym względem zdala. Oby tylko dobra myśl nie utonąła w powodzi projektów, lub nie natrafiła na przeszkodę.

Projektowane szkoły rzemieślnicze żeńskie. Przed kilku dniami odbyła się w Biurze Ligi Pomocy przemysłowej przy udziale przedstawicieli stowarzyszenia kobiet i zawodowego szkolnictwa ankieta w sprawie projektów Organizacji żeńskich szkół rzemieślniczych i planów naukowych dla tychże szkół opracowanych i wydanych przez Ministerstwo robót publicznych.

Wynikiem obrad było uznanie w zupełności opracowanych planów naukowych, zarazem jednak wyrażono ubolewanie, że sprawy żeńskich szkół rzemieślniczych tak późno weszły na porządek dzienny dalszej organizacji szkolnictwa.

W planach organizacyjnych wydanych przez Ministerstwo robót publicznych, brak też zupełnie postanowień i wyjaśnień kto, t. j. jakie czynniki i jakimi funduszami zakładać mają te tak niezbędne szkoły.

Zachodzi obawa, że jeżeli Ministerstwo robót publicznych nie postara się o wydanie formalnych ustaw państwowych i krajowych zobowiązujących Rząd, Kraj powiaty, miasta i t. d. do odpowiednich świadczeń i do obowiązkowego zakładania takich szkół, piękne te projekty jak wiele innych gotowe pozostać na papierze.

Wreszcie wyrażono na ankiecie zapatrywanie, że w każdym razie w większych głównych miastach a przede wszystkim; we Lwowie i w Krakowie powstać powinny wzorowe zakłady szkół rzemieślniczych dla kobiet

tembardziej, że w obydwóch stolicach są już w tym kierunku zrobione początki przez istniejące szkoły (we Lwowie im. św. Jadwigi, w Krakowie im. św. Scholastyki) szkoły Towarzystw pracy kobiet i t. p.

Dalszy ciąg ankiety w sprawie szkół rzemieślniczych i w sprawie szkół gospodarstwa domowego odbędzie się w Biurze Ligi pomocy przemysłowej w najbliższym czasie.

Chrzanów dnia 7 listopada 1908. Staraniem powiatowego Komitetu Stronnictwa Demokratyczno-narodowego w Chrzanowie, odbyło się w sobotę dnia 7 listopada br. w przepięknej sali Rady gminnej w Krzeszowicach, poufne zebranie obywatelskie w celu zapoznania P. T. Mieszkańców Krzeszowic z dotychczasową działalnością stronnictwa, jego zasadach i celach oraz programie pracy na najbliższą przyszłość.

Po zagajeniu zebrania przez Dyrektora Stan. Połączka i jednomyślnym wyborze na Przewodniczącego Zebrania Przew. Ks. Kanonika Józefa Ślosarczyka, udzielił tenże głosu WP. Stanisławowi Biedze — delegatowi Komitetu głównego stronnictwa dem.-narod. we Lwowie, który usprawiedliwił przedewszystkiem nieobecność JW. Posła Prof. Dra J. Buzka, zmuszonego do wyjazdu na Wiec. urządzony przez jego wyborców. W przeszło godzinnem przemówieniu przedstawił Szanowny Referent zebranym w ogólnych zarysach pracę Sejmu naszego w dopieroco zamkniętej sesji oraz stanowisko, jakie postowie dem.-narodowi w tej pracy zajmowali. Zaznaczył z naciskiem radosny fakt, że wszystkie nasze narodowe stronnictwa polskie — nieraz w sprawach partyjnych nawet zanadto zaciekle się zwalczające — w sprawach dotyczących całego narodu — gdy chodziło o obronę naszych praw i odparcie zamachów na polskość, zawsze stawały ramię przy ramieniu — zapominając o dzielących je różnicach partyjnych. Ten jeden rys charakterystyczny dowodzi, że nareszcie dojrzewamy politycznie, że nareszcie zasadnicza idea naszego stronnictwa, stawianie interesu narodowego ponad wszelkie partyjne czy stanowe, czy zawodowe interesa — znajduje w społeczeństwie i w reprezentujących je stronnictwach coraz większe uznanie — staje się dla prawdziwie narodowych stronnictw powoli bezwzględny imperatywem.

ski — sam dobry obywatel — rozumiał, że instytucji dobroczynnej i humanitarnej nie można opodatkowywać tak, jak się opodatkowuje instytucję finansową!

Nakazem płatniczym z dnia 26 maja b. r. Nr. 1130. wymierzyliscie panowie Kółku rolniczemu w Krzeszowicach, tytułem podatku zarobkowego 240 K. — po odjęciu 7% potrącenia rozdziałowego w kwocie 16 K. 80 h. przypisana kwota podatku wyniesie 223 K. 20 h. Na pozór może to i nie wiele — tymczasem w połączeniu z dodatkami Kółko rolnicze w Krzeszowicach płaci rocznie tytułem podatku zarobkowego 9 56 K. Dlaczego tak dużo? Zapytany przez przewodniczącego kółka c. k. inspektor podatkowy wyjaśnił, że motywa do wymiaru tego podatku były następujące: Tygodniowy targ wynosi 1500 K. (słuchajcie! słuchajcie!), powodzenie oceniono większe, jak zwyczajne, położenie lokalu jest znakomite (!) własny kapitał (???) stała i zamężna klientela (słuchajcie! słuchajcie!) i — tania administracja! (ach co za bajeczna logika!!) Zastanówmy się nad tymi motywami pokrótce. Najpierw któż ci komisyo szacunkowa powiedział, że targ dzienny w tym sklepie wynosi 250 K. — na jakiej podstawie śmiesz tak twierdzić? Idź tam i zajrzyj do ksiąg tego sklepu, zbadaj asygnaty, potwierdzone przez kasyera, a przeko-

nasz się, że przeciętny targ dzienny wynosi tam kor. 60 do 70. A jeżeli znajdziesz takie dni w których utargowano i 1000 K. to łatwo dociec możesz, że te pieniądze pochodzą ze sprzedaży nasion — pozbytych, jak to już wyżej wykazaliśmy, ze znaczną stratą. Na tej też podstawie doszłaś świetna Komisyo szacunkowa do następnego wniosku, którym powodzenie oceniałś większe jak zwyczajne! Ależ zupełnie logicznie! Kto jest taki mądry że kupiwszy cetnar ziemniaków za 6 K. — sprzeda go biedakowi za 4 K. to ten zdobędzie sobie takie powodzenie, że nie będzie się mógł klientom opędzić. Ale od czegoż rozsądek, którego nie powinno przedewszystkiem brakować świetnej komisji, aby zbadać, na czym to powodzenie większe jak zwyczajne polega. Bo tego powodzenia w tym wypadku nie spowodziła przecież reklama, ani jakość towaru — ale ich niska cena.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Po skończonej mowie WP. Biegi, zabrał głos Przew. Ks. Przewodniczący i w dłuższej, pięknej pod względem formy, a głębokiej pod względem treści przemowie, nawoływał wszystkie narodowe stronnictwa do zgody, do miłości, do zbożnej pracy wspólnej dla dobra Matki-Ojczyzny, stawiając nam wszystkim zebranym i wszystkim polskim stronnictwom jako idealny cel, do którego wszyscy dążyć powinni, by wreszcie w pracy dla Ojczyzny nie było konserwatystów, ni demokratów postępowych narodowych, centrowców ni ludowców, lecz było jedno stronnictwo — Polacy.

Po tej przyjętej hucznymi oklaskami przemowie, udzielił Przew. Ks. Przewodniczący głosu drugiemu naszemu referentowi WP. Prof. drowi L. Dziamię, który w krótkim wprawdzie lecz nacechowanym głęboką wiarą w przyszłość naszej sprawy i drgającym szczerem polskiem uczuciem przemówieniu, przedstawił zebranym ewolucję społeczeństwa naszego w kierunku demokratycznym a na tem tle działalność wszechpolaków i wpływ jaki ta działalność na społeczeństwo wywarła. Obaj nasi referenci przedstawili zgromadzonemu, jakimi wszechpolacy są hakatystami i szowinistami, jak słuszne i uczciwe są zarzuty i obelgi miotane na nich nietyle przez stronnictwa zwłaszcza narodowe, jak przez wrogię nam jednostki; wykazali dowodnie, że w stosunku do Rusinów w Galicyi, słusznym i sprawiedliwym jest nasze stanowisko streszczające się w słowach: „cudzego nie chcemy — lecz . . . swego bezwarunkowo nie damy”, — nie odamy miliona dwustu tysięcy ludu polskiego we wschodniej Galicyi z dziada pradziada tamże na roli osiadłego, na łup rutenizacyi! Jeżeli obrona tego ludu przed zruszczeniem, jeżeli budzenie duszy polskiej w nawpół już zruszczonym chłopie polskim jest hakatyzmem, to takimi hakatystami jesteśmy i będziemy i dopóki wszechpolacy istnieją, dopóty bronąć będą w miarę sił swoich, ludu naszego i przed zruszczeniem i przed zmoskwiczeniem i przed germanizacją. Walka ciężka — na trzy fronty — lecz wierzymy, że w tej walce społeczeństwo polskie z nami jest i z nami będzie.

Po przemowie WP. dra Dziamy, zabrał głos jeszcze raz WP. Biegi celem wyjaśnienia pewnych punktów przez Przew. Ks. kanonika Ślosarczyka i dra Dziamię podniesionych. Wreszcie z powodu spóźnionej pory, zamknął Przew. Ks. Przewodniczący zgromadzenie.

W tem miejscu niech nam będzie wolno złożyć serdeczne dzięki Przew. ks. kanonikowi Ślosarczykowi za przewodniczenie zebraniu, naczelnikowi gminy WP. Janowi Nowaczyńskiemu za bezpłatne udzielenie sali na zebranie, WP. Piotrowi Ziembie prezesowi Kasyna powszechnego w Krzeszowicach za gościnne przyjęcie, referentom naszym WP. Biedze i drowi Dziamię za poniesione trudy a wszystkim wreszcie uczestniczkom i uczestnikom zebrania za łaskawe przybycie i zaznaczenie w ten sposób swego zainteresowania naszą sprawą.

Kom. pow. str. dem.-nar. w Chrzanowie.

Z Krzeszowic piszą nam: Ustawa łowiecka zezwala na strzelanie psów i kotów wążających się po polach i niszczących zwierzynę. Żaden też właściciel zastrzelonego psa, znający ustawę łowiecką, nie może mieć żalu, do dzierżawcy polowania lub leśnego o to, że go pozbawiono wiernego zwierzęcia, jakkolwiek strata i takiego stworzenia do wielkich przyjemności życia nie należy. Zwracamy atoli uwagę, Łowiectwa dóbr Hr. Tenczyńskiego na osobę strzelca Molika, który spełnia swoje obowiązki w sposób dający dużo do myślenia. I tak: Na łąkach leżących między wsią a dworcem kolei żelaznej można prawie codziennie widzieć całe gromady psów,

wyprowadzających harce ku utraپieniu zajęcy. Molik ich nie widzi, bo psy te są własnością osób opłacających Molikowi roczny haracz. Ale niech on spostrzeże psa, będącego własnością włościanina, który porządkiem strzelcowi okupu nie złożył — strzela go natychmiast bez względu na to, czy ten pies niszczył zwierzynę, lub nie. Jeżeli Łowiectwo wie o tych praktykach Molika — to racy nam wyjaśnić, czy psy „opłacone” są tak uświadomione, że nie niszczą zwierzyny, tylko się bawią? Prosimy także Sz. Łowiectwo, aby pouczyło w sposób odpowiedni strzelca Molika, że w czasie niewłaściwym nie powinien psów tępić. W uroczyste święto parafialne d. 11 bm. o godz. 11 min. 30 przed poł. a więc w czasie, kiedy dorośli i dzieci wracały z nabożeństwa „hycel” ten zastrzelił „nieopłaconego” psa tuż przy drodze, którą parafianie przechodzili.

Zarząd Kółka rolniczego w Długoszynie, poczta Szczakowa, w powiecie chrzanowskim, wydzierżawi sklep wraz z urządzeniem sklepem od 1 stycznia 1909. Obrót w towarach wynosi dotąd 30.000 koron rocznie. Zgłoszenia przyjmuje Stanisław Drabik przewodniczący Kółka rolniczego w Długoszynie.

Szczakowa dnia 5 listopada 1908. Od roku istnieje w Szczakowej „Stowarzyszenie Pań” mające na celu wspieranie biednych wdów i położnic.

Stowarzyszenie to odbyło w dniu 25 października br. doroczne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie sekretarki,
2. Sprawozdanie skarbniczki, z obrotu kasowego.
3. Wybór nowego Zarządu.

Sekretarka odczytała sprawozdanie z działalności Zarządu, który w roku minionym odbył 15 zwykłych i nadzwyczajnych posiedzeń, zajął się urządzeniem kiermaszu, balu i przedstawienia amatorskiego w połączeniu z koncertem, również nie zapomniał o Gwiazdce obdarzając 50 dzieci i 10 bardzo biednych kobiet ciepłym ubraniem, bielizną i obuwem. Wsparć udzielono 152. Ze Sprawozdania skarbniczki dowiadujemy się, że z zabaw, wkładek miesięcznych i darów wpłynęła suma ogólna 3073 K. 34 h. Rozchód wynosił 1601 K. 79 h. z tego na administrację 27 K. 97 h. na wydatki zabawowe 388 K. 82 h., wsparcia 885 K., Gwiazdka 300 K. Pozostaje suma 1471 K. 55 h. Z tego na kapitał żelazny umieszczono w krakowskiej Kasie oszczędności 1457 K. 90 h., w podręcznej kasie pozostaje 13 K. 65 h.

W końcu wybrano nowy Zarząd do którego weszło 17 członków.

Konkurs na posag w kwocie czterystu koron z fundacyi imienia śp. Stefana hr. Zamoyskiego ogłasza Towarzystwo wzaj. ubezpiecz. Urzędników prywatnych.

O takowy ubiegać się mogą ubogie i moralnie się prowadzące dziewczęta prawego pochodzenia, wieku od 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych.

Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy Zgromadzeniu delegatów Towarzystwa.

Kandydatki winne wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie najdalej do dnia 30 grudnia br. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, mogą być na podaniach samych poświadczane przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka, stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

Dowiadujemy się, że z końcem bieżącego miesiąca wyjdzie nakładem księgarni katolickiej dra Miłkowskiego w Krakowie piąte poprawne wydanie dzieła ks. Leonarda Soleckiego p. t. **Jasełka** (Szopka) oratorium ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.

Ostrzeżenie. Odpis pisma Zwierzchności Lisiej jamy z dnia 23 września 1908 L. 423. Do Wydziału krajowego. Jan Dryblak z Lisich jam w powiecie cieszanowskim symulujący stale upośledzonego na umyśle, brzydząc się wszelką pracą uczciwą, włóczy się po kraju i wyłudza od różnych gmin w kraju wsparcia na podróz i wyżywienie, które to wsparcia nasza gmina do której Dryblak jest przynależny, jednośnym gminom i magistratom zwracać musi. W celu położenia tamy z góry obmyślanemu przez Dryblaka i dobrze się mu rentującemu włóczęgostwu, uprasza podpisana Zwierzchność gminna Wysoki Wydział krajowy raczy ostrzedz wszystkie gminy w kraju ażeby Dryblakowi jako notowanemu włóczędze żadnych wsparć nie udzielały. Zwierzchność gminna Lisiej jamy dnia 23 września 1908. Wojciech Choma wójt. L. S.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu K. P. w Pieczyskach. Odpowiedź pana na artykuł nadesłany nam w sprawie strejku na kolei północnej, otrzymaliśmy, nie możemy go jednak umieścić, gdyż nie obejmuje on rzeczowych wywodów, lecz osobiste zaczepki autora artykułu.

OD ADMINISTRACYI.

Administracya TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO zawiadamia, że dział ogłoszeń w Tygodniku, objęła na własny rachunek drukarnia i biuro ogłoszeń M. Ziemińskiej w Chrzanowie.

Kursa pieniędzy.

	płacą		żądata	
	w koronach			
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	20

Ceny targowe

w dniu 3-go listopada 1908 r.

Wyszczególnienie	KRAKÓW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	20	70	22	80	22	—	23	50
Żyto	19	50	21	—	17	—	18	50
Jęczmień	13	50	14	70	16	—	17	—
Owies	17	40	17	70	15	—	16	—
Ziemniaki	5	—	7	—	3	70	—	—
Siano	7	20	9	20	6	—	8	—
Słoma	7	20	8	80	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi: buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

Poszukuje 2 uczni do praktyki drukarnia artystyczna M. Ziemińskiej w Chrzanowie.

KRAJOWA FABRYKA PAPY DACHOWEJ I PRODUKCYI TEEROWYCH

Sina Kurtz

W CHRZANOWIE

POLECA NASTĘPUJĄCE SWOJE WYROBY:

Papę dachową w 5-ciu gatunkach; **Asfaltowe płyty izolacyjne** do pokrywania fundamentów, sklepień, mostów, tunelów i t. p., na wszelkie szerokości murów; **Karbolineum**, najlepszy środek prewencyjny do drzewa i robót murarskich przeciw zgniliznie i grzybowi.

Przyjmuje zamówienia na pokrycia dachów papą dachową i cementem drzewnym.

Dostarcza ter pogazowy i destylowany, lak czerwony, asfaltową masę klejącą dla podwójnie krytych dachów papowych.

PRÓBKI DARMO I OPŁATNIE.

RAFINERYA NAFTY

SPÓŁKI AKCYJNEJ DLA PRZEMYSŁU
 ☐ NAFTOWEGO TRZEBINIA ☐

W TRZEBINI

(stacja kolei północnej i kolei lokalnej Trzebinia - Skawce.
 Poczta, telegraf i telefon (międzymiastowy) Trzebinia).

wyrabia następujące gatunki nafty w wysokim
 stopniu niezapalnej i najprzedniejszej jakości:

Naftę cesarską (water white Petroleum)
 Naftę salonową (prime white Petroleum)
 Naftę gospodarską (Standard white Petr.)
 Naftę eksportową (według norm zagran.)

BENZYNĘ

motorową (automobilową) do celów przemysłowych — apteczną
 (do wywabiania plam) i t. d.

OLEJE

maszynowe i cylindrowe w różnych gatunkach o rozlicznych stopniach
 smerności i właściwościach do każdego zastosowania odpowiednich.

Olej gazowy do fabrykacji gazu świetlnego.

Parafinę czyszczoną (białą), do fabrykacji świec i do innych celów techn. i przem.

Smolę naftową, Koks, Maż, Kwas odpadkowy
 do fabrykacji sztucznych nawozów i inne
 produkty uboczne.

FABRYKA

ARMATUR, POMP, ODLE-
 WARNIA ŻELAZA I METALI

INŻYNIERA

KAROLA RUDOLPHIEGO I SKI

☞ ☞ ☞ ☞ W TRZEBINI ☞ ☞ ☞ ☞

wyrabia:

1. Wszelkiego rodzaju Armatury parowe, Kurki, Wentyle, Wodowskazy wodociągowe, Zasuwy, Hydranty i tp., Kanalizacyjne Zasuwy, Kłapy włazowe i ściekowe, Gazowe zasuwy, Wentyle, Kurki, Słupy latarniane.
2. Pompy studzienne, ssąco tłoczące, do popędu ręcznego, transmisyjnego i parowego.
3. Sikawki pożarne mniejsze i większe.
4. Wszelkie odlewy z żelaza i metali według własnych i nadesłanych modeli.

Ważne dla P. T. Właścicieli realności i Przedsiębiorców!

PAPA DACHOWA OGNIOTRWAŁA

„MARKA CESARSKA” prawdziwa

Nr.	00	0	I	II	III
Kor.	4:40	4:—	3:40	2:90	2:—

 plombowana „MARKA CESARSKA”

za jedną rolkę (10 m²), opłatnie do każdej stacji kolejowej powiatu chrzanowskiego, przy odbiorze każdej ilości.

..... PŁYTY IZOLACYJNE
 NA KAŻDĄ SZEROKOŚĆ MURU, 1 M² PO 85 HALERZY.

Ter po 6 kor. za 100 kg. netto, beczka ważąca 200 kg. (bez beczki) 12 kor.

Ter destylowany o 1 kor. na beczce drożej.

Ceny rozumieją się loco fabryka, albo loco stacja kolejowa Chrzanów. — Warunki dogodne i przystępne.

Kółka rolnicze i kupcy otrzymują stosowny rabat.

KRAJOWA FABRYKA PAPY DACHOWEJ I PRODUKTÓW TEROWYCH

Sina Kurtz, w Chrzanowie.